



Śpiewnik Zespołu Wokalnego przy Szpitalu MSW

# Pieśni patriotyczne

## Spis treści

Hymn Warmiński.....	3
Maszerują chłopcy.....	3
O mój rozmarynie.....	4
Przybyli ułani pod okienko.....	4
Białe róże.....	5
Dziś do ciebie przyjść nie mogę.....	5
Raduje się serce.....	6
Legiony.....	6
Płonie ognisko.....	7
Serce w plecaku.....	7
Mury.....	8
Matczyne ręce.....	8
Wojenko wojenko.....	9
Hej hej ułani.....	9
My ze spalonych wsi.....	9
Rozszumiały się wierzby płaczące.....	10
Marsz pierwszego korpusu.....	10
Oka.....	11
Pieśń o wodzu miłym.....	11
Żeby Polska była Polską.....	12
Czerwone maki.....	12

## Hymn Warmiński

O Warmio moja miła  
Rodzinna ziemio ma.  
Tyś mnie do snu tuliła,  
Miłością pierś ma drga  
Zdradziecko byłaś wzięta,  
Bo chytry był nasz wróg  
Niewoli srogie pęta,  
Rozerwał dziś sam Bóg!

My Warmii wierne dzieci  
Kochamy ten nasz kraj,  
Po latach burz, zamieci  
Zabłysnął szczęścia raj.  
Olsztyński zamek stary,  
Krzyżactwa mieścił ród,  
Dziś polskie tam sztandary  
I odrodzenia cud.

Gnębiły Warmię wrogi,  
aż światem wstrząsnął bój  
I biały orzeł drogi  
Lot ku niej zwrócił swój.  
O Warmio zmartwychwstała,  
Twych dzieci usłysz śpiew  
O Warmio, Polska cała,  
Za ciebie lała krew.

## Maszerują chłopcy

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,  
Nie noszą ni srebra, ni złota,  
Lecz w pierwszym szeregu, podąża na bój  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują chłopcy, maszerują,  
Karabiny błyszczą, szary strój,  
A przed nimi drzewa salutują,  
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,  
Dziewczęta zerkają zza płota,  
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują chłopcy... itd

Nie grają im surmy, nie huczy im spiż,  
A śmierć im pod stopy się miota,  
Lecz czoła ich dumnie wzniesione są wzwyż,  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują chłopcy... itd

Miarowo bagnetów kołysze się łan,  
A w sercu ich szczera ochota,  
Ze śpiewam do boju wyrusza jak w tan,  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują chłopcy... itd

## O mój rozmarynie

O mój rozmarynie, rozwijaj się  
O mój rozmarynie rozwijaj się  
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej  
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie kocham cię,  
A jak mi odpowie nie kocham cię,  
Ułani werbują, strzelcy maszerują  
Zaciągnę się.

Dadzą mi konika cisawego  
Dadzą mi konika cisawego  
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę  
Do boku mego.

Dadzą mi kabacik z wyłogami  
Dadzą mi kabacik z wyłogami  
I czarne buciki i czarne buciki  
Z ostrogami

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną  
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną  
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił  
Za dziewczyną.

Pójdziemy z okopów na bagnety,  
Pójdziemy z okopów na bagnety,  
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje,  
Ale nie ty.

## Przybyli ulani pod okienko

Przybyli ulani pod okienko, (bis)  
Pukają, wołają: "puść panienko! "(bis)

Zaświecił miesięczek do okienka,  
W koszulce stanęła w nim panienka.

"O Jezu, a cóż to za wojacy?"  
"Otwieraj! Nie bój się to czwartacy!"

"O Jezu! A dokąd Bóg prowadzi?"  
"Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno  
Zobaczyć to stare nasze Wilno.

. A z Wilna już droga jest gotowa,  
Prowadzi prościutko aż do Lwowa.

"O Jezu, a cóż to za mizeria?"  
"Otwórz no, panienko! Kawaleria."

Przyszliśmy napić nasze konie,  
Za nami piechoty pełne błonie."

"O Jezu! A cóż to za hołota?"  
"Otwórz panienko! To piechota!"

Panienka otwierać podskoczyła,  
Żołnierzy do środka zaprosiła

## Białe róże

Rozkwitają pąki białych róż,  
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,  
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,  
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ci ja idącemu w bój,  
Białą różę na karabin twój,  
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,  
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi  
zwiadł.

Przyszła wiosna lato jesień już  
Przekwitły pąki białych róż  
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,  
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła  
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.  
Przyszła zima opadł róży kwiat  
Poszedł w świat Jasieńko zginął za nim ślad.

Jasieńkowi nic nie trzeba już,  
Bo mu kwitną pąki białych róż,  
Tam pod dębem , gdzie w wojence padł,  
Rozkwitł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,  
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.  
Policzony będzie trud i znój,  
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

## Dziś do ciebie przyjść nie mogę,

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,  
Zaraz idę w nocy mrok,  
Nie wyglądam za mną oknem,  
W mgłę utonie próżno wzrok.  
Po cóż ci, kochanie, wiedzieć,  
Że do lasu idę spać.  
Dłużej tu nie mogę siedzieć,  
Na mnie czeka leśna brać.  
Dłużej tu nie mogę siedzieć,  
Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł hen, za lasem,  
We wsi gdzieś szczekają psy,  
A nie pomyśl sobie czasem,  
Że do innej tęskno mi.  
Kiedy wrócę znów do ciebie,  
Może w dzień ,a może w noc,  
Dobrze będzie nam jak w niebie,  
Pocałunków dasz mi moc,  
Dobrze będzie jak w niebie,  
Pocałunków dasz mi moc

Gdy nie wrócę, niechaj z wiosną  
Rolę moją sieje brat.  
Kości moje mchem porosną  
I użyźnią ziemi szmat.  
W pole wyjdź pewnego ranka,  
Na snop żyta dłonie złóż  
I ucałuj jak kochanka,  
Ja żyć będę w kłosach zbóż.  
I ucałuj jak kochanka,  
Ja żyć będę w kłosach zbóż

## Raduje się serce

Raduje się serce, raduje się dusza,  
Gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza.

Oj da, oj da dana, kompanio kochana,  
Nie masz to jak Pierwsza, nie!

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,  
Przecież jednak dojdziem, byle by iść w  
nogę.

Oj da, oj da dana....itd

Gdy Moskal, psia wiara, drogę nam zastąpi,  
Kulek z manniichera nikt mu nie poskąpi.

Oj da, oj da dana....itd

Kiedy wybijemy po drodze Moskali,  
Ładne warszawianki będziemy całowali.

Oj da, oj da dana....itd

Chociaż w butach dziury i na portkachłaty,  
To Pierwsza Kadrowa pójdzie na armaty.

Oj da, oj da dana....itd

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,  
To Pierwsza Kadrowa gwardyją zostanie.

Oj da, oj da dana....itd

## Legiony

Legiony to żołnierska nuta,  
Legiony to straceńców los!  
Legiony to żołnierska buta,  
Legiony to ofiarny stos.

My pierwsza brygada, strzelecka gromada  
Na stos rzuciliśmy nasz życia los,  
Na stos, na stos!

O ileż mąk, ileż cierpienia,  
O ileż krwi, wylanych łez,  
Pomimo to nie ma zwątpienia,  
Dodawał sił wędrowni kres.

Nie chcemy już od was uznania  
Ni waszych mów ni waszych łez  
Skończyły się dni kołatania  
Do waszych dusz, do waszych kies.

Umieliśmy w ogień zapalu  
Młodzieńczych wiar rozniecić skry  
Nieść życie swe dla ideału  
I swoją krew i marzeń sny.

Potrafim dziś dla potomności  
Ostatki swych poświęcić dni.  
Wśród fałszów siać zew namiętności.  
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

Mówili, żeśmy stumanieni  
Nie wierząc w to, że chcieć to móc!  
Lecz trwaliśmy osamotnieni  
A z nami był nasz drogi wódz!

## Płonie ognisko

Płonie ognisko i szumią knieje  
Drużynowy jest wśród nas  
Opowiada starodawne dzieje  
Bohaterski wskrzesza czas

O rycerstwie spod kresowych stanic  
O obrońcach naszych polskich granic  
A ponad nami wiatr szumny wieje  
I dębowy huczy las

Już do odwrotu głos **trabki** wzywa  
Alarmując ze wszech stron  
Staje wiara w ordynku szczęśliwa  
Serca biją w zgodny ton

Każda twarz się uniesieniem płoni  
Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni  
A z młodzieńczej się piersi wrywa  
Pieśń potężna, pieśń jak dzwon

Zgasło ognisko i szumią drzewa  
Spojrzyj weń ostatni raz  
Niech ci w duszy radośnie zaśpiewa  
Że na zawsze łączą nas

Wspólne troski i radości życia  
Serc harcerek zjednoczone bicia  
I ta przyjaźń najszczęśliwa prawdziwa  
Co na zawsze łączy nas

## Serce w plecaku

Z młodej piersi się wyrwało  
W wielkim bólu i rozterce  
I za wojskiem poleciało  
Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,  
Nad serduszkami się użalił,  
Więc je do plecaka schował  
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,  
Może właśnie jest w rozterce  
Zakochane twoje serce?  
Może potajemnie kochasz  
I po nocach tęsknisz szlochasz?  
Tę piosenkę, tę jedyną,  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Nad Żołnierza nie masz pana,  
Nad karabin nie ma żony.  
O dziewczyno ukochana,  
Oczka twoje zasmucone.

Tam po łące, po zielonej  
Żołnierz młody szedł na boje,  
A w plecaku miał czerwone.  
Zakochane serce twoje.

Tę piosenkę, tę jedyną  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,  
Może właśnie jest w rozterce  
Zakochane twoje serce?  
Może potajemnie kochasz  
I po nocach tęsknisz szlochasz?  
Tę piosenkę, tę jedyną,  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę  
Poprzez góry, lasy, pola,  
I ze śmiercią szedł pod rękę,  
Taka jest żołnierska wola.

I choć go trapiły wielce  
Kule, gdy szedł do ataku,  
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku  
Miał w zapasie drugie serce.

## Mury

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby  
nikt  
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał, że blisko już  
świt  
Świec tysiące palili mu, znad głów unosił się  
dym  
Śpiewał, że czas, by runął mur, oni śpiewali  
wraz z nim

Wyrwij murom zęby krat  
Zerwij kajdany, połam bat  
A mury runą, runą, runą  
I pogrzebią stary świat!

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia  
bez słów  
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś  
serc i dusz  
Śpiewali wiec, klaskali w rytm, jak wystrzał  
poklask ich brzmiał  
I ciężył łańcuch, zwlekał świt, on wciąż śpiewał i  
grał

Wyrwij murom zęby krat  
Zerwij kajdany, połam bat  
A mury runą, runą, runą  
I pogrzebią stary świat!

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas  
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast  
Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten  
przeciw nam!  
Kto sam, ten nasz najgorszy wróg! A śpiewak  
także był sam

Patrzył na równy tłumów marsz  
Milczał wsłuchany w kroków huk  
A mury rosły, rosły, rosły  
Łańcuch kołysał się u nóg...

Patrzy na równy tłumów marsz  
Milczy wsłuchany w kroków huk  
A mury rosną, rosną, rosną  
Łańcuch kołysze się u nóg...

## Matczyne ręce

Pamiętasz, jakieś się u kolan matki  
Papierowymi bawił żołnierzami?  
Jak wiatr przez okno wpadł i zmiotł ci  
wojsko,  
A tyś zalewał się łez strumieniami?  
Koiły wtedy troski twe dziecięce  
Matczyne ręce.

A później, później, gdyś już był  
harcerzem,  
Ileż to w domu było ambarasu,  
Gdyś się sposobił do pierwszej  
wyprawy  
W daleką drogę do bliskiego lasu...  
Gładziły jasne włosy twe chłopięce  
Matczyne ręce.

Ty nie wiedziałeś, że o los twój troski  
Często matczysko biedne ze snu budzą.  
Ty nie widziałeś, jak do krwi otarte  
Dla ciebie, synu, ofiarnie się trudzą,  
W ciągłych kłopotach i ciągłej udreće  
Matczyne ręce.

One cię zawsze przygarniały czule,  
Gdyś był w chorobie, smutku lub  
potrzebie,  
One zło wszelkie od cię oddalały,  
Aż na żołnierza wychowały ciebie,  
W serdecznej trosce i codziennej męce  
Matczyne ręce.

A dziś samotna tęskni stara matka  
Za synem strojnym w mundur  
wymarzony.  
Pamiętaj o niej, pisz często, serdecznie.  
Niech otwierając twój list upragniony  
Znajdą w nich jasną swych nadziei tęczę  
Matczyne ręce.

A gdy, żołnierzu, na urlop przyjedziesz,  
Jako dojrzały już dziś człowiek czynu,  
I matka dłonie wyciągnie ku tobie —  
Przytul je mocno do ust swoich, synu,  
Ze czcią największą ucałuj w podzięce  
Matczyne ręce.



## Wojenko wojenko

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,  
Że za tobą idą, że za tobą idą  
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,  
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,  
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,  
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,  
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,  
Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,  
Bo tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie?  
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz  
W zimnym leży grobie.

Ten już w grobie leży z dala od rodziny,  
A za nim pozostał, a za nim pozostał  
Cichy płacz dziewczyny.

## My ze spalonych wsi

My ze spalonych wsi,  
My z głodujących miast.  
Za głód ,za krew, za lata łez  
Już zemsty nadszedł czas!

Więc zarepetuj broń  
I w serce wroga mierz!  
Dudni już krok , milionów krok,  
Brzmi partyzancki śpiew.

Więc naprzód ,Gwardio, marsz!  
Świat płonie wokół nas.  
I zadrzy wróg ,i zginie wróg  
Z ręki ludowych mas.

## Hej hej ułani

Ułani ułani  
Malowane dzieci,  
Niejedna panienka  
Za wami poleci.

Hej hej ułani,  
Malowane dzieci  
Nie jedna panienka  
Za wami poleci

Jedzie ułan jedzie  
Szablą pobrzękuje,  
Uciekaj dziewczyno  
Bo cię pocałuje.

Hej hej ułani...

Bo u nas ułanów  
To taka ochota  
Lepszy wąs ułański  
Niż cała piechota

Hej hej ułani...

Niejedna panienka  
I niejedna wdowa  
Zobaczy ułana-  
Kochać by gotowa

Hej hej ułani...

Nie ma takiej wiodki  
Nie ma takiej chatki  
Gdzie by nie kochały  
Ułana mężatki.

Hej hej ułani...

Babcia umierała,  
Jeszcze się pytała:  
„Czy na tamtym świecie,  
Ułani będziecie?"

hej hej ułani...

## **Rozszumiały się wierzby płaczące**

Rozszumiały się wierzby płaczące,  
Rozpłakała się dziewczyna w głos,  
Od łez oczy podniosła błyszczące,  
Na żołnierski, na twardego życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam,  
Żalu, co serce rwie,  
Nie płacz, dziewczyno ma,  
Bo w partyzantce nie jest źle.  
Do tańca grają nam  
Granaty, wisów szczęk,  
Śmierć kosi niby łąn,  
Lecz my nie znamy, co to lęk.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,  
Wszędzie słyhać miarowy, równy krok,  
To maszeruje leśna piechota,  
Śpiew na ustach, spokojna twarz, twardego  
wzrok.

Nie szumcie, wierzby....

I choć droga się nasza nie kończy,  
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,  
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,  
Bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie, wierzby....

## **Marsz pierwszego korpusu**

Spoza gór i rzek  
Wyszliśmy na brzeg.  
Czy stąd niedaleko już  
Do grających wierzb, malowanych zbóż?  
Wczoraj łąch, mundur dziś!  
Ściśnij pas, pora iść!  
Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz,  
Spoza gór i rzek - na Zachód marsa!

Czekaj, Maryś, nas -  
Niedaleki czas,  
Gdy zmora przepadnie zła,  
Będzie radość, as błysnie w oku łąa...  
Nie płacz, Maryś, nie -  
Nie powtórzy się!  
Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz -  
Salut daj na Wschód! Na Zachód marsz!

Będzie wielka rzecz,  
Pospolita Rzecz!  
Potęga wyrośnie z nas  
Na pochwałę wsi, na pochwałę miast -  
Na spotkanie dniom  
Szlany stanie dom!  
Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz,  
Po tę Wielką Rzecz - na Zachód marsz

## Oka

Szumi dokoła las,  
czy to jawa, czy sen?  
Co ci przypomina,  
co ci przypomina  
widok znajomy ten?

Żółty wiślany piach,  
wioski słomiany dach,  
płynie, płynie Oka,  
jak Wisła szeroka,  
jak Wisła głęboka.

Szumi, hej, szumi las,  
gdzieżeś rzuciła nas?  
Dolo, dolo nasza,  
hej, dolo tułacza,  
gdzieżeś rzuciła nas?

Był już niejeden las,  
wiele przeszliśmy rzek,  
ale najpiękniejszy,  
ale najpiękniejszy  
jest naszej Wisły brzeg.

Skrwawiony Wisły brzeg...  
jak to męczy, boli,  
żał nam serce ścisnął,  
Wisło, nasza Wisło  
w niemieckiej niewoli.

Piękny jest Wisły brzeg,  
piękny jest Oki brzeg,  
jak szarża ułańska,  
od Wisły, do Gdańska  
pójdziemy, dojdziemy

## Pieśń o wodzu miłym

Jedzie, jedzie na Kasztance,  
Siwy strzelca strój!

/Hej, hej, Komendancie,  
Miły wodzu mój!/bis

Gdzie szabelka Twa ze stali,  
Przecież idziem w bój?

Hej, hej, Komendancie...

Gdzie Twój mundur generalski,  
Złotem wyszywany?

Hej, hej, Komendancie...

Masz wierniejszych niż stal chłodna  
Młodych Strzelców rój...

Hej, hej, Komendancie...

Nad lampasy i czerwienie  
Wolisz Strzelca strój...

Hej, hej, Komendancie...

Ale pod tą szarą bluzą  
Serce ze złota!

Hej, hej, Komendancie...

Ale błyszczą groźną wolą  
Królewskie oczy!

Hej, hej, Komendancie...

Pójdziem z Tobą po zwycięstwo  
Poprzez krew i znój!

Hej, hej, Komendancie

## **Żeby Polska była Polską**

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,  
Puszcz odwiecznych, pól i stepów,  
Nasz rodowód, nasz początek,  
Hen od Piasta, Kraka, Lecha.  
Długi łańcuch ludzkich istnień  
Połączonych myślą prostą.

Żeby Polska, żeby Polska!  
Żeby Polska była Polską!

Wtedy, kiedy los nieznany  
Rozsypywał nas po kątach,  
Kiedy obce wiatry grały,  
Obce orły na proporcach-  
Przy ogniskach wybuchała  
Niezmierzona nuta swojska.  
Żeby Polska, żeby Polska....

Zrzucał uczeń portret cara,  
Ksiądz Ściegienny wznosił modły,  
Opatrywał wóz Drzymała,  
Dumne wiersze pisał Norwid.  
I kto szablę mógł utrzymać  
Ten formował legion, wojsko.  
Żeby Polska, żeby Polska.....

Matki, żony w mrocznych izbach  
Wyszywały na sztandarach  
Hasło: "Honor i Ojczyzna"  
I ruszała w pole wiara.  
I ruszała wiara w pole  
Od Chicago do Tobolska.  
Żeby Polska, żeby Polska....

## **Czerwone maki**

Czy widzisz te gruzy na szczycie?  
Tam wróg twój się ukrył jak szczur.  
Musicie, musicie, musicie  
Za kark wziąć i strącić go z chmur.  
I poszli szaleni zażarci,  
I poszli zabijać i mścić,  
I poszli jak zawsze uparci,  
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino  
Zamiast rosy piły polską krew.  
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,  
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.  
Przejdą lata i wieki przeminają.  
Pozostaną ślady dawnych dni  
I tylko maki na Monte Cassino  
Czerwienie będą, bo z polskiej wzrosną  
krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,  
niejeden z nich dostał i padł,  
jak ci z Somosierry szaleńcy,  
Jak ci spod Raławic sprzed lat.  
Runęli impetem szalonym,  
I doszli . I udał się szturm.  
I sztandar swój biało czerwony  
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?  
Tam Polak z honorem brał ślub.  
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,  
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.  
Ta ziemia do Polski należy,  
Choć Polska daleko jest stąd,  
Bo wolność krzyżami się mierzy,  
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki...